Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych [illegible] kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie Zmiana adresu . 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 242 **Kraków, wtorek 26 maja 1908 r.** **Rok XVI.**

Tragedja nienawiści.

Od szeregu lat zwraca prasa polska uwagę całego państwa na anarchistyczną propagandę w Galicji wschodniej. Od dłuższego już czasu reprezentacja polska w Wiedniu ostrzega rząd centralny i stronnictwa parlamentarne przed pobłażaniem zbrodniczej agitacji „ukraińskiej", jako groźnej dla spokoju państwa, i podstaw ustroju społecznego i kulturze. Ale te ostrzeżenia nie skutkowały dotychczas. Widziano w Polakach tylko zawistnych współzawodników Rusinów, oskarżano ich o przesadę, nazywano ich mowy tendencyjną kolorystyką.

Tymczasem z zaprowadzeniem powszechnego głosowania pojawili się na arenie wiedeńskiej sami przedstawiciele Rusinów. Typowi reprezentanci kultury ruskiej, jej emanacja najwierniejsza, jej głosiciele najgorliwsi: Budzynowski, Baczyński, Trylowski et consortes. Parlament miał sposobność poznać owych legendarnych Rusinów, gnębionych przez szlachciców polskich. Posłowie ukraińscy rozpoczęli bowiem uświadamiać Izbę o położeniu ludu ruskiego: a więc śpiewali „Ne pora" w parlamencie, rzucali pultami, grozili wieszaniem Polaków, i tp. Słuchano ich z podziwem, posłowie kulturalnych narodów nie chcieli bowiem odrazu uwierzyć w zasadę Budzynowskich, objawiającą się w ich polityce: „Nienawidzę kultury, ponieważ biorę ją od Polaków". Przez czas jakiś wierzono w Izbie w „spór polsko-ruski" w nowożytnem tego słowa znaczeniu, nie rozumiano, że ma się do czynienia ze sporem z kulturą, z antagonizmem nienawiści i prawa, z anarchią pojęć, uczuć i myśli.

Obecnie zmienja się opinja obca o t. zw. kwestji ruskiej. Wszystko zdaje się wskazywać, że ostatnie mowy Petryckiego, Budzynowskiego, Trylowskiego i Cegłińskiego wywołały w opinji obcej zwrot — ku poznaniu prawdy, ku otrzeźwieniu się z narkotyków, wszczepianych w nią powoli ale systematycznie przez ukraińskich mężów stanu. Jej skutki są dla ukraińców fatalne.

Pierwszym rezultatem jest stanowcza zmiana stanowiska rządu centralnego. Minister Bienerth wypowiedział wczoraj mowę, w której wyciąga z onegdajszych oświadczeń Trylowskiego i Budzynowskiego wszelkie konsekwencje. Już nie mówił minister o mniej lub więcej usprawiedliwionych żądaniach ukraińców, ale śmiało uznał ich za apostołów anarchji. Minister oświadczył, że zadziwia go ich otwartość w głoszeniu idei przewrotu, że musi baczną zwrócić uwagę na czynności ukraińców, że mowy Trylowskiego i Budzynowskiego są nie tylko podburzaniem ale jeszcze czemś gorszem... Zajmując wobec postulatów starorusinów stanowisko zdecydowanie odporne, rząd potępił jednak z naciskiem anarchizm Budzynowskich. Zaaprobował jeszcze raz politykę polską wobec Rusinów, solidaryzując się zupełnie z programem namiestnika Bobrzyńskiego. Co więcej! minister spraw wewnętrznych oświadczył publicznie, że po wywodach Budzynowskiego i Trylowskiego musi podzielać zapatrywania polskie na kwestję ruską. A więc biurokrata niemiecki, obojętny zupełnie wobec Polaków, centralista, wyraził swój osobisty sąd o Rusinach — potępiający. I wyraźnie umotywował go ową tragiczną nienawiścią kultury, jaką widzi u Rusinów.

Czy ten wyrok jest słusznym? Zdaje się, że żaden kulturalny człowiek innego wydać nie może. Wystarczy tylko w tym celu posłuchać mowy któregokolwiek z posłów ukraińskich.

Posłuchajmy p. Budzynowskiego: Pan ten wywodził w ubiegły piątek, że zamordowany hr. Potocki był tyranem na wzór swoich przodków, zwłaszcza słynnego hetmana polskiego. Namiestnik, obejmując rządy, postawił warunek, że nie będzie mógł być nigdy zdymisjonowanym wbrew swej woli. Przyjęcie tego warunku uczyniło go wicekrólem Galicji wyższym o 10 rang od ministra. Hr. Potocki wysłał w r. 1902 (?! wtedy namiestnikiem był przecież hr. Piniński) podczas strejku rolnego całe korpusy wojska na wsie ruskie i rozkazał żołnierzom gwałcić ruskie dziewczęta i kobiety (sic!)

Galicja — zdaniem p. B. — jest samodzielnem państwem, złączonem tylko unią personalną z Austrją. Rząd centralny ma tam mniej władzy niż w Macedonji albo w Irlandji. Do spraw galicyjskich mają prawo mięszać się tylko dwaj ministrowie t. j. polski minister-rodak, który jest ambasadorem polskiego rządu na dworze wiedeńskim i minister spraw zagr. Wybory galicyjskie omawiane być powinny w delegacjach. Gdyby się jaki austrjacki minister odważył z Galicji zrobić kawałek Austrji, otrzymałby dymisję w przeciągu kilku minut. Galicyjskie wybory możnaby produkować w teatrze Apollo w Wiedniu, jako wirtuozowstwo techniki wyborczej. Chłop ruski Kahaniec został wskazanym na śmierć przez polski komitet (?)

Pos. B u d z y n o w s k i opowiadał jeszcze, że Polska utrzymywała swą niepodległość, tylko dzięki Rusinom, którym się odpłaciła czarną niewdzięcznością. Galicja ma być — jego zdaniem — w najkrótszym czasie odstąpioną Rosji w zamian za Macedonję. Polacy popierają moskalofilów, właśnie w tym celu, aby przygotować grunt pod zabór rosyjski.

Pos. T r y l o w s k i wywodził, że zamordowanie hr. Potockiego jest dla Polaków wielkiem szczęściem. Gdyby nie padł strzał Siczyńskiego, w y m o r d o w a l i b y c h ł o p i r u s c y w s z y s t k i c h k o m i s a r z y s t a r o s t w (starostów i innych urzędników). — Każdy bowiem naród ma prawo do rewolucyjnej taktyki. Siczyński dał przykład na przyszłość i stał się dla ludu bohaterem narodowym.

Nie myślimy streszczać mów posłow ukraińskich, a jednak byłyby one potężnym środkiem agitacyjnym dla nas wobec naszych wrogów. Kłamstwa, śmieszne denuncjacje (n. p. że hr. Potocki kazał się pochować w polskim stroju, a nie w urzędowym mundurze) oszczerstwa i nikczemne inwektywy, to treść tych wywodów.

Naszym posłom w Wiedniu, ciężkie przypada zadanie w zwalczaniu tego steku kalumnji. — Smutne to zadanie i przykre, ale konieczne. Dopiero wtedy gdy narodowości austrjackie dostatecznie poznają ukrainizm i przestaną otaczać go sympatją, będą mogli nasi posłowie na ujadania Budzynowskich odpowiadać milczeniem pogardy. Albowiem wobec tego rodzaju wrogów jedyna właściwa taktyka: Guarda e passa.

Listy z nad Newy.

(Burza w Dumie i jej epilog. Duma i rząd. Harmonja czy strach? Przyjazd „delegacji słowiańskiej" z Austrji. Artykuł „powitalny" „Rosiji". Polacy „zdrajcami i wrogami" Słowiańszczyzny. Jenerał Suboticz o „Now. Wrem". „Zasługi" tego dziennika. Panama kolejowa. Isprawnik i jego syn.)

Petersburg, 23 maja

„Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy"—może sobie powiedzieć biurokracja ros. po załatwieniu przez Dumę budżetu ministerjum spraw wewnętrznych. Zaczęło się formalną burzą, przypominającą dwie pierwsze Dumy. Ministerjum spraw wewnętrznych, które wraz z policją, „ochranami" i t. p. może powiedzieć o sobie: „Rosja to ja" było przez kilka dni w opałach. Piorunowali na rządy stanów wojennych nawet Październikowcy. Okupili jednak swą „rewolucyjność" miłemi dla rządu uchwałami. Na tem skończyła się burza, a Duma po cieszywszy się nieco interpelacją finlandzką, którą p. Stołypin przyjął z tak wielkiem zadowoleniem, jakby... od niego samego pochodziła, — zabrała się z dawnym niezamąconym spokojem do rozpatrywania budżetu ministerjum handlu i przemysłu.

W każdym jednak razie niedawna dyskusja nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych stwierdziła jeszcze raz fakt, że harmonja pomiędzy rządem a Dumą jest tylko powierzchowną, a właściwie narzuconą strachem, aby i trzeciej Dumy n i e s p o t k a ł taki sam los, jak i dwie poprzednie. W gruncie rzeczy i Październikowcy coraz krytyczniej zaczynają patrzeć na gospodarkę czynowniczą, mającą jedynie na celu unicestwienie albo przynajmniej udaremnienie konstytucyjnego manifestu. Duma rozumie to, lecz nie ma ani siły, ani odwagi przeciwdziałać tym zakusom reakcyjnym. I tu tkwi wielki tragizm obecnego położenia w Rosji.

A rząd tymczasem przemawia coraz wyniośle j. Zaniepokoił się nawet projektowanym zjazdem wszechsłowiańskim. Pojutrze mają w sprawie zjazdu przybyć do Petersburga trzej wybitni działacze słowiańscy z Austrji: Kramarz, Hribar i Hlibowicki, a na tę zapewne uroczystość urzędowa „Rosija" wystąpiła z wielce znamiennym artykułem pt. „Rosja i Słowiańszczyzna".

Na wstępie artykuł ten brutalnie zaznacza, że Rosja musi posiadać przeważający wpływ nad pozostałą Słowiańszczyzną, a przechodząc dalej do sprawy polskiej, pisze:

„Co się tyczy sprawy polskiej, to trzeba zauważyć, że nie jest to sprawa wszechsłowiańska, ale rosyjsko-polska, ponieważ w niej

interesy Słowiańszczyzny nie przeciwstawiają się interesom niesłowian. Jest to spór międzysłowiański, jeżeli wogóle można polaków uważać za słowian (!) Oprócz języka nie mają oni nic wspólnego z innymi słowianami—ani pod względem ducha, ani pod względem charakteru. Są to mówiący po słowiańsku obcoplemieńcy, ktòrzy nigdy nie byli zdolni do wykazania innym słowianom uczuć litości i braterstwa, przeciwnie zawsze wykazywali zadowolenie z nieszczęść słowian południowych (!) Książkę można zapisać podobnymi przykładami. Nawet w stosnnku do Czechów, najbliższych ich przyjaciół, cała ich działalność była szeregiem zdrad".

Dalej następuje wyliczenie tych „zdrad polskich" A więc Polacy sprzeciwili się (!) wybraniu Słowianina na prezesa parlamentu wiedeńskiego, gazety polskie „z zachwytem (!) rozpisywały się o Węgrach za to, że ci rozstrzeliwali chłopów słowackich w Czernowej, co nawet wywołało oburzenie u niesłowiańskich ludów Europy". Nie dość na tem. Gazety polskie według „Rosiji" wprost oświadczyły, że cieszą się z wypadków w Czernowej, ponieważ słowacy są moskalofilami.!

To chyba wystarczy dla stwierdzenia, jak bezczelnemi fałszami operuje rosyjski organ ministerjalny. Artykuł zaś swój kończy takiem wymownem oświadczeniem:

„Ze stanowiska słowiańskiego sprawa polska jest sprawą rosyjską. Polacy w interesie Słowiańszczyzny powinni pozostać na łasce Rosji, i wszystko co Rosja zrobi z nimi celem zachowania swej powagi państwowej, będzie pożyteczne dla Słowian. Cokolwiek się stanie z Polakami, na tom nie ucierpi ani jeden naród słowiański, ale gdyby przez sprawę polską została zachwiana potęga rosyjska, byłoby to wielkiem nieszczęściem dla całej Słowiańszczyzny. Jak słusznie wzkazał p. Baszmakow w swym artykule „Rządy ludu a wola monarchy"—na równinie sarmackiej niema miejsca dla dwu państw słowiańskich. Albo będzie Rosja bez Polski, albo, gdyby odniosła tryumf Polska w swej walce wielowiekowej, nie będzie Rosji. Dla nas zaś, Słowian, potrzebna jest wielka, samowładna (!) prawosławna Rosja, a bez Polski najzupełniej się obejdziemy"

Z taką enuncjacją wystąpił rosyjski organ urzędowy na powitanie „delegacji słowiańskiej" z Austrji. Ma to być pewną wskazówką dla rosyjskich organizatorów Zjazdu, których widocznie rząd posądza o zbytnie „polonofilstwo" a którzy liczą w swem gronie nawet współpracowników osławionego „Now Wrem".

Wspominając o tym polakożerczym organie, niepodobna pominąć trafnej oceny jego „zasług", przez byłego generał-gubernatora turkiestańskiego jen. Suboticza. Z powodu mianowania na jego miejsce głośnego z wojny rosyjsko-japońskiej jen. Miszczenki „Nowoje Wremja dało mu szereg rad i wskazówek i zarazem załatwiło swe obrachunki z poprzednikiem nowego generał-gubernatora, gen. Suboticzem. Ten ostatni wobec tego na łamach „Rieczy" ogłosił list otwarty do gen. Miszczenki, w którym jako Leitmotiv przewija się myśl: „Nie słuchaj „Nowego Wremieni".

„Gazeta ta — pisze gen. Suboticz — przez 30 lat wyrządziła Rosyi tyle złego, ile nie wyrzadzili jej wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni, razem wzięci. To piekło, ta krwawa zmora, w której trwa Rosya przez ostatnie trzy lata, przygotowana była, jeśli nie całkowicie, to w głównej części, rękami „Now. Wremieni". „Czyż nie „Now. Wrem". najwięcej pracowało nad tem, że rosyanie, którzy lat temu 20 do 25 czuli się w Finlandyi jak w domu, dziś spotykają się tam z nieufnoscią i z wrogiem uczuciem? „Czyż nie „Now. Wremia" przez lat 10 szczuło estów i łotyszów na niemców, a potem niemców na estów i łotyszów i czy nie ono jest najwięcej odpowiedzialne za tę walkę domową, ktòra zalała kraj Nadbaltycki krwią? „Czyż nie „Now. Wrem" najwięcej odepchnęło od Rosyi Polskę, tę Polskę, która przez sam bieg stosunków międzynarodowych, jako naród słowiański, naturalnie ciązyła do szczerego i mocnego zjednoczenia z Rosyą, do zjednoczenia tak samo możliwego pod władzą Monarchy rosyjskiego, jak to było możliwe z Litwą pod władzą Jagiellonów? „Czyż nie szczucie „Now. Wrem." rozbudziło na Kaukazie te walki, które robi tam życie niemożliwem?" „O tak! Nieobliczalne jest zło, które przyniosła Rosyi i narodowi rosyjskiemu trzydziestoletnia propaganda „Now. Wrem."

Tak woła były jenerał gubernator—ale głos jego pozostanie głosem wołającego na puszczy. „Now. Wremia" jest dziś „najwpływowszem" pismem, bo płynie całą siłą pary za falą reakcji i rozwydrzenia nacjonalistycznego, bo pcha Rosyę do dawnego bagna korupcji i rozkładu wewnętrznego. Na wszystkich polach życia rosyjskiego, jak dawniej tak i dziś, widzimy niesłychaną wprost zgniliznę. Weźmy choćby świeżą „panamę kolejową". Zarządzone śledztwo na kolei mikołajewskiej ujawnia coraz większe rabunki, dokonywane systematycznie przez urzędników i oficjalistów kolejowych. Dokonano już licznego szeregu aresztowań i rewizyj, a śledztwo z każdym dniem rozrasta się i przypuszczać należy, że ogarnie i inne koleje.

Dotychczas dokonywano rewizyj jedynie u pomniejszych oficyalistów kolejowych. W mieszkaniu pewnego urzędnika, otrzymującego niespełna 1.000 rb. rocznej pensyi, zaaresztowano drogich kamieni, papierów procentowych, dokumentów pieniężnych więcej, niż na sto tysięcy rb., u drugiego urzędnika—literalnie całe urządzenie mieszkania, wspaniałe i nadzwyczaj drogie, skradzione zostało na kolei.

Prawie wszystkie kradzieże na kolei dokonywane były otwarcie, w oczach policyi. Rzeczy skradzione, wprost z kolei przewożono albo do mieszkań urzędników, albo też do paserów. W Moskwie oddawna już mówiono o ciemnych sprawkach, dokonywanych przez jednego z większych fabrykantów, milionera Krasawina. Bano się jednak wygłaszać swych poglądów głośno ze względu na policyę. Obecnie cała Moskwa wyraża głośno radość, z powodu opieczętowania z polecenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi obydwóch składów i fabryki Krasawina oraz zaaresztowania wszystkich znajdujących się tam towarów i materyałów.

Krasawin zupełnie jawnie zorganizował w Moskwie centralny skład kradzionych ładunków kolejowych. Posiadał on „artel", którego członkowie zawierali stosunki z urzędnikami kolejowymi i sprowadzali do Moskwy skradzione ładunki. Całemi wagonami, nawet z Władywostoku, dostarczano Krasawinowi towary, które następnie segregowane były w jego składach i fabrykach; część ustępował przyjaciołom swoim — kupcom, część przerabiano w fabrykach, a znaczne transporty sprzedawał z powrotem kolejom, na których zostały skradzione. Gospodarka taka ciągnęła się przez szereg lat, w oczach wszystkich, i przy świadomosci wszelkich szczegółów olbrzymiej organizacyi złodziejskiej.

A teraz na zakończenie inny „kwiatek" z dziedziny „urzędowania" władz rosyjskich. W jednym z powiatów gub. Wiackiej isprawnikiem był książe Wiaziemskij, który urzędował do współki ze swym synem. Urzędowanie zaś to odbywało w sposób istotnie nadzwyczajny. Ojciec, który miał skłonność do alkoholu, przeważnie pił i grał w karty, zato syn ubierał się w mundur, do którego nie posiadał prawa, dowodził policją, awanturował się, bił ludzi i w końcu popełnił gwałt na dziewczynie... W rękach tych przedstawicieli władzy znajdowało się życie setek tysięcy ludzi. Mogli oni wprowadzać w czyn pioruny stanów nadzwyczajnych i na zasadzie ich doniesień gubernator wiacki przedsiębrał odpowiednie środki ochrony, zsyłał, aresztował, karał wszelkiemi sposobami.

I to się wszystko dzieje w okresie „konstytucyjnych" rządów p. Stołypina.

---

17) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina.

Przekład z francuskiego.

— Dobrze, ale jakże pan to wytłómaczysz? Czy ja wiem? Dał na swoje miejsce jakiegoś biedaka, którego mieli osądzić i skazać na jego miejsce. Ale kto wie, czy to nie wspólnik?

Teraz już ze wszystkich stron sali rozlegały się wykrzykniki, śmiechy, zapytania. Prezydent posłał po sędziego śledczego, po dyrektora więzienia, po dozorców i przerwał posiedzenie.

Po przerwie pan Bouvier i dyrektor więzienia, przyjrzawszy się bliżej oskarżonemu, oświadczyli, że pomiędzy nim i Arsenem Lupin jest zaledwie nieznaczne podobieństwo rysów i konturów.

— Ależ w takim razie, kim jest ten człowiek — zawołał przewodniczący — i w jakiż sposób znalazł się w rękach sprawiedliwości.

Wprowadzono dwóch dozorców więziennych i ci ku ogólnemu zdziwieniu poznali w nim więźnia, który im został oddany przez dwoma miesiącami. Przewodniczący odetchnął.

Ale jeden ze stróżów podjął:

— Tak, tak, zdaje mi się, że to on.

— Jakto: „zdaje się"?

— Mój Boże, nie widziałem go prawie. Oddano mi go wieczorem, a od dwóch miesięcy leżał zawsze twarzą do ściany.

— Ale przed dwoma miesiącami?

— Ach, przed tem nie zajmował celi numer 24".

Dyrektor więzienia wyjaśnił:

— Przenieśliśmy go do innej celi po próbie ucieczki z jego strony.

— Ale pan, panie dyrektorze, widział go przecież od tego czasu?

— Nie miałem sposobności... zachowywał się zupełnie spokojnie.

— A ten człowiek nie jest tym samym, którego odstawiano do więzienia.

— Nie.

— A więc któż to jest?

— Nie umiem tego powiedzieć,

— Mamy więc do czynienia z podstawieniem, które miało miejsce już dwa miesiące temu. Jak pan mógłbyś to wytłómaczyć?

— Uważam to za niemożliwe.

— A więc...

Przewodniczący w desperacyi zwrócił się od oskarżonego i zachęcał go łagodnie:

— Oskarżony, może mógłbyś nam wytłómaczyć, od kiedy i w jaki sposób znalazłeś się w więzieniu?

Zdaje się, że ten dobroduszny i łagodny ton obudził trochę zaufania w biedaku. Spróbował odpowiadać. Wypytywany zrecznie i ostrożnie, zdołał sformułować kilka zdań, z których wypadało, że dwa miesiace temu dostał się skutkiem nieporozumienia do więzienia śledczego. Przebył tam noc i ranek, poczem został wypuszczony. Ale kiedy przechodził przez podwórze, dwóch strażników wzięło go pod ramię i zaprowadziło do więziennego wozu. Od tego czasu mieszkał w celi pod numerem 24. Nieźle dawano jeść, spać także dobrze było, to też nie protestował.

Wszystko to wydawało się dość prawdopodobne. Pośród śmiechów i wielkiego wzburzenia, przewodniczący odłożył sprawę do następnego posiedzenia.

* *

Badania wykazały, że rzeczywiście osiem tygodni temu niejaki Dezydery Baudru spędził noc w więzieniu śledczem. Uwolniony na drugi dzień, opuścił gmach o godzinie drugiej po południu, tegoż dnia i również o godzinie drugiej Arsen Lupin powracał ze śledztwa i odjeżdżał więziennym wozem.

Czy dozorcy pomylili się? Czy, zwiedzeni podobieństwem, sami w chwili nieuwagi wzięli tego człowieka za Arsena Lupin. Byłoby to w takim razie niedbalstwo nie do darowania.

Czy zamiana została ułożona już dawniej? Wydawało się to niemożliwem ze względu na urządzenie i rozkład gmachu więziennego. W każdym razie Baudru musiał być wspólnikiem i umyślnie pozwolił się zaaresztować. Jakimże cudem mógł się udać ten plan, oparty na przypadkowych spotkaniach i niemożliwych prawie pomyłkach.

Poddano Dezyderego Baudru badaniom antropometrycznym.

Zresztą znaleziono jego ślady. Był znany w okolicach Courbevoi, Asnieres i Levallois. Żył z jałmużny i mieszkał w jakiejś dziurze. Ale od roku gdzieś zniknął. Być może został „zaangażowany" do bandy Arsena, nie było jednak na to żadnych dowodów. Ale gdyby tak nawet było, i tak ucieczka więźnia pozostawała niewytłómaczona. Nasuwało się dwadzieścia przypuszczeń, ale żadne nie było wystarczające. Jedno tylko nie pozostawiało żadnych wątpliwości, t. j. sam fakt ucieczki. Zarówno publiczność, jak władze sądowe, poznały tu owoc długich i pracowitych przygotowywań i działań, wychodzących logicznie jedne z drugich. Przypomniano sobie teraz dumne słowa Arsena Lupin: Nie będę obecny na mojej sprawie.

Po miesiącu drobiazgowych poszukiwań, nie zdołano odgadnąć tajemniczej historji. Postanowiono więc wypuścić biednego Baudru, bo i po co go było trzymać? Ośmieszonoby się tylko i zresztą nie miano przeciwko niemu dostatecznych dowodów obciążających. Sędzia podpisał zatem wyrok uwalniający, tylko dyrektor policyi postanowił rozciągnąć nad nim ścisły dozor.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy z P. Ameryki.

Nowy Jork, 15 maja.

Zapewne, Szanowni Czytelnicy, nieraz zadawali sobie pytanie, dlaczego korespondent „Głosu Narodu" z P. Ameryki nagle przestał pisywać „Listy" że od dłuższego czasu nie daje o sobie znaku życia?

Przyczyna tego była bardzo prosta. Pod koniec miesiąca stycznia b. r. zaangażowała mnie kolonizacyjna kompania w Kanadzie, która nosi nazwę „Canadian Pacific Ir. Col. Co", ażebym u stóp Gór Skalistych, w prowincji Alberta P., zwiedził jej grunta, przeznaczone dla kolonizacji Polaków i jeżeli mi ta prowincja się spodoba, ażebym w kolonji „Kraków" objął probostwo.

A ponieważ z doświadczenia wiedziałem, ile to polski emigrant, z natury rolnik, cierpi biedy a nędzy w kopalniach węgla i fabrykach amerykańskich, propozycję kompanji Canadian Pacific Ir. Col. Comp. przyjąłem chętnie, tem bardziej, że ta kompanja przez swoich agentów na gruntach P. Alberty naszemu ludowi obiecywała złocistą przyszłość pod względem ekonomicznym.

I tak pod koniec miesiąca stycznia b. r. opuszczam Bridgeport na brzegach Atlantyku i jadę aż na brzegi Pacyfiku, ażeby tam zbadać warunki kolonizacyjne dla naszych rodaków.

Nim wypowiem swoją opinję co do warunków kolonizacji Polaków w P. Albercie w Kanadzie, rzucę parę uwag o samej Kanadzie.

Kanada w roku 1812 po upadku Napoleona I. drogą kupna za 12 milionów dolarów od Francji przeszła na własność rządu angielskiego i dziś uważana jest jako „Dominion" Anglji.

Dziś Kanada posiada najobszerniejszą autonomję krajową, jako to: własny rząd, komory celne, którym opłaca się nawet metropolita, własne wojsko, mennice, własny parlament w Ottawie; każda prowincja własnego gubernatora czyli ministra wybieralnego.

Stolicą Kanady jest miasto Ottawa; najważniejsze i największe miasta handlowe Kanady: Montreal 500 tysięcy mieszkańców, Kwebek 200 tysięcy, Toronto 150 tysięcy, Winnipeg 120 tysięcy, Hamilton 60 tysięcy i Vancoiver 70 tysięcy.

Ogólna liczba mieszkańców całej Kanady wynosi w przybliżeniu około 7 miljonów.

Obszarem cała Kanada jest 20 razy większa, niż cała rzesza niemiecka.

Kanada zamieszkała jest przez Anglików, Francuzów, i w bardzo nieznacznej liczbie Słowian. Główny przemysł krajowy: hodowla bydła i rolnictwo.

Cała Kanada od brzegów Atlantyku aż do Pacyficu poprzecinana jest następującemi kolejami: Canadian Pacific Ry, Northern Ry, i Grand Trunk Pacific Ry.

Otóż jedna z tych kompanji Canadian Pacyfic Ry, posiada wzdłuż kolei swojej niezaludnionych gruntów około 13 milionów akrów, które otrzymała przed kilkunastu laty od rządu angielskiego, jako dar za pobudowanie kolei wzdłuż bezludnej Kanady.

A ponieważ Kanada odznacza się surowym klimatem i brakiem deszczu w letnich miesiącach, kompania Canadian Pacific w P. Albercie postanowiła w okolicach Calgaryi Alta zaprowadzić system irygacyjny, aby umożliwić płodność dziewiczej roli.

Jednak ten system irygacyjny przy surowym klimacie i braku wody, czerpanej z rzeki Boff do bocznych kanałów okazał się zwodniczym.

Przy bliższem zbadaniu stosunków kolonizacyjnych w P. Albercie przekonałem się, że ten kraj całkowicie nie nadaje się do kolonizacji Polaków, a to z następujących powodów: Grunta w P. Albercie stosunkowo bardzo drogie; aker ziemi licho irygowanej kosztuje 1.25 kor., bezludność kraju i brak komunikacji kolejowych w pobliżu, nie zabezpiecza rolnikowi dobrego zbytu rolnych produktów; chłód i zimna w letnich miesiącach zmraża i nie pozwala dojrzewać plonom; wskutek posuchy niesłychanej w letnich miesiącach na ziemi nie irygowanej plony nie wschodzą; niesłychane oddalenie od portu Now.-Jorku, około 4000 mil angielsk., utrudnia polskiemu kolonjście przejazd na farmy P. Alberty, gdyż sama kolej od osoby i to po zniżonej cenie, kosztuje około 200 kor.; kompania Canadian Pacific nie zabezpiecza wieczyście własności ziemi kupionej, gdyż zastrzega sobie prawo wywłaszczenie rolnika w razie, gdyby na jego gruntach znalazły się pokłady węgla lub innego jakiegokolwiek kruszcu.

Zbadawszy dobrze stosunki kolonizacyjne w Albercie w amerykańskich gazetach i krajowych przestrzegłem naród polski przed niebezpieczeństwem emigracji do P. Alberty. — Tymczasem agent tej kompanji Jan Kowalczyk z Detroit, który chce uchodzić za patrjotę i jest redaktorem polskiego dziennicka na spółkę z niejakim St. Mańkowskim, osobistością dobrze znaną w Ameryce z kolonizacji Polaków na Alasce, gdzie grunta spoczywają pod wiecznym śniegiem, agitują pomiędzy ludem polskim, w Ameryce i w Europie, ażeby najwięcej złapać nieszczęśliwych Polaków na ten lep i skazać ich na niesłychaną nędzę.

Jan Kowalczyk z Detroit, będąc jednocześnie potajemnym agentem szalbierskiej spółki z połud. Ameryki, która sprzedaje akcje po 10 dolarów z rocznym procentem (sic!) 100, zaangażował się jako agent do kompanji Canadia Pacific Ir. Col. Co i nie zbadawszy stosunków w P. Albercie, bo nigdy Kanady w swojem życiu nie oglądał, wypisuje sążniste artykuły do kraj. gazet, a zwłaszcza do „Tygodnika Emigracyj." we Lwowie i prawi niesłychane niedorzeczności o tym kraju.

Trzeba tu zaznaczyć, że p. Jan Kowalczyk został mianowany przez kompanię Kanadyjską jako jeneralny agent na wszystkie dzielnice Polski, z obietnicą szalonych zysków za każdego emigranta. U p. J. Kowalczyka jest jeden cel, omamić lud, ściągnąć największe zyski dla siebie, lud zaś polski, może tam nawet zginąć z nędzy i głodu.

Agentura p. J. Kowalczyka jest tem niebezpieczniejsza, że ten jegomość nie przebiera w środkach dla osiągnięcia swego celu.

Oto n. p. jeden z kapłanów polskich, który zbadał kolonizacyjne stosunki w p. Albercie i znalazł je zupełnie w złym stanie, ostrzegł polskie społeczeństwo przed emigracją do p. Alberty. Jan Kowalczyk jako agent tej kompanji, widząc, że mu wymkną się wielkie zyski przyobiecane przez kompanię, w swoim dzienniczku wychodzącym w Detroit Mich. łży tego kapłana, posługuje się najnikczemniejszemi oszczerstwami i wypisuje kłamstwa, na korzyść kolonizacji w p. Albercie.

Bardzo to smutna rzecz, że tacy ludzie, jak Jan Kowalczyk z Detroit, który w swoim czasie uchodził za patrjotę na Górnym Śląsku w Prusiech, przybywszy przymusowo do Ameryki, opętany łatwym zyskiem, depcze najświętsze obowiązki narodowe i gotów za dolara zaprzedać swoich rodaków do opłakanej niewoli!

We wszystkich dzielnicach Polski, rodacy powinni mieć się na ostrożności przed podobnymi patrjotami z połudn. Ameryki, którzy chcą farmami uszczęśliwiać nasz lud nieszczęśliwy.

Dla ludzi.

Ant. Euz. Balicki. „Dla ludzi", powieść. (Luźne karty współczesnego rękopisu.) Spółka wydawnicza polska w Krakowie. 1908. Str. 261

Powieść?— nie powieść, — poemat? — nie zupełnie, — pamiętnik? — i to nie, jednak ze wszystkiego tego jest coś, co na chwilę przewagę zyskuje w całym utworze, zajmuje fabułą, unosi poezją, rozrzewnia cichą skargą rozbolałego, rwącego się do czynu i walki, cierpiącego za i dla ludzi, młodzieńczego serca.

Czasem robi wrażenie książka Balickiego, że historja bohatera (Zniatyńskiego) rozwinie się w tragiczną powieść jego ducha, zawieszonego pomiędzy niebem a ziemią, stargauego walką pomiędzy ideałami a rzeczywistością, — czasem odzywa się z niej poważny, głęboki ton epiczny, — jakby potężny dźwięk wawelskiego Zygmunta, co od murów prastarych nasłuchawszy się krwawych dziejów przeszłości, baje żałobną pieśń o Wandzie i jej tragicznym losie, — czasem znowu czyta się te smutne karty, jakby spowiedź własnego serca poety, spowiedź ze snów i rozczarowań, cierpień i zachwytów, walk i szamotań się ducha, co zadrżał „w pół drogi".

Jakkolwiek jednak nazwiemy książkę Balickiego, w którąkolwiek „szkatułkę literacką" ją włożymy, z góry orzec możemy, że jest to jedno z rzadkich zjawisk w naszej literaturze powieściowej, typ nowoczesnej powieści—poematu—pamiętnika, egzotyczny kwiat „neoromantyzmu".

Co stanowi lwią część w osnowie tej „powieści"? — Niezawodnie sam autor. Widoczne to z każdej jej karty, z każdego silniejszego okrzyku bohatera, z każdej głębszej refleksji utworu. Zdecydowany to „ich — roman", w którym „Ja" poety było środkiem całego natchnienia, przejścia jego duchowe, bodźcem do pisania, zagadki życia nieodgadnione — serdeczną koniecznością wypowiedzenia się, wyskarżenia się, czy starcia publicznego.

Historja Zniatyńskiego prosta „jakich wiele": gorąca, młoda dusza marzyciela, pragnie pracy, szczęścia, poświęcenia dla ludzi, których głupota, przewrotność lub zazdrość depce wszystkie jej najwonniejsze kwiaty, zerwane z całą miłością — nie dla siebie, nie dla „swoich" nawet, egoistycznie ukochanych, — ale dla czysto ukochanych, — ukochanych obcych, dalekich, nieznanych,—dla ludzi!

Już brutalność ojca, płaskiego samoluba, zakrwawia najczystsze Zniatyńskiego uczucia, wyssane z mlekiem matki, i niszczy jego szczęście w domu". A cóż dopiero poza domem?. — Tam i obrzydliwa perfidja współtowarzyszy w pracy nad ludem (Poniński), i karjerowiczostwo, poza, nieszczerość, zazdrość kolegów i przyjaciół (Kwieciński) i kłamstwo, brud, frymarczenie uczuciem (Róża, Olga) ludu i niechęć obywatelstwa i ciasnota w pojęciach moralnych, wstecznictwo wielu z pomiędzy duchowieństwa i podstępna, a zabójcza agitacja różnych rzekomych „przyjaciół ludu", wszystko to pęta jego najpiękniejsze zamiary, wyczerpuje siły, łamie ducha, który zdaje się w końcu powieści upadać pod ciężarem przeciwności życia. Nawet ta, która zdaje się być cząstką jego młodzieńczych marzeń, a jest jak by dalekim aniołem stróżem jego w nieustannej walce (Janina), nawet ta nie umie zgodnego znaleźć oddźwięku w swej duszy dla cierpień Juliusza, przez swój prosty, błogi optymizm, przez swą pogodę ducha, znajdującego ukojenie w drobiazgowej codziennej pracy nad dziatwą, w skromnej twórczości literackiej i smutnem, żławem marzeniu o „jego" szczęściu i wielkości.

Gdzie znajduje Zniatyński echo własnej duszy — to w tych dziwacznych chorobliwych sercach, — u tych „wykolejonych", bankrutów moralnych, co albo stargawszy na strzępy swe serce i szczęście dla ludzi, nad grobem jeszcze toną w marzeniach, których zaprzeczeniem życie ich całe (napoleonista) — albo też znienawidzili świat i ludzi, jak pół-warjat, Zagórski i jego stary sługa (Szymon-„Masynissa").

Zniatyński zatem to typ „samotnika", to typ idealisty—bankruta, co poświęca wszystkie promienie swego serca, własne marzenia ludziom — poświęca, jak dotychczas, bezowocnie. Zniatyński jednak, mimo swej samotności, nie daje się złamać na duchu, podnosi się raz jeszcze i pójdzie zapewne do pracy dla ludzi z tem większą siłą i zaparciem się, zahartowany bowiem w ogniu cierpienia. Zapowiada to sam autor w końcu powieści, kiedy bohaterowi każe wejść w porozumienie z drem Melsztyńskim i z nowym planem pracy wśród ludu do nowej stanąć walki życia. (Ten nowy okres w życiu Zniatyńskiego ma być przedmiotem drugiej części powieści, jeszcze nie ogłoszonej).

Tyle, co do ogólnej idei utworu, wysnutej z najjaśniejszych pierwiastków duszy ludzkiej. W szczegółach, w charakterystyce postaci, w psychologii ich rozumowań, słów i czynów, w przeprowadzeniu akcji i w epizodach znajduje się zapewne wiele momentów podniosłych, silnych, ale też nie mało — jak zresztą zwyczajnie u początkującego autora,— nierówności, dyssonansów lub niedociągnień.

I tak co do samego bohatera za mało widzimy w nim i jego dążeniach realizmu i plastyki. Czujemy jego szlachetność i altruizm, widzimy idealne porywy, współczujemy nawet z nim w cierpieniach i zawodach, ale nie znajdujemy głębszego, psychologicznego uzasadnienia całej jego walki wewnętrznej i zewnętrznej, nie możemy odnaleźć konkretnych rysów ostatecznego jego celu. Ma on w sobie coś z byronistycznych postaci romantyzmu, — jak wogóle wpływ naszej romantycznej poezji w całej powieści Balickiego jest widoczny i silny. — ma coś z „Weltschmerzu" Wertera, choć ma i wiele pessymizmu nowoczes-

Sprawa ruska w parlamencie.

WIEDEŃ. Na początku wczorajszego posiedzenia odczytano kilka interpelacji, domagających się śledztwa z powodu doniesień dzienników o zajściach przy forsownym marszu w Salzburgu.

Następnie poseł Stölzel w dłuższej mowie uzasadnia swój wniosek o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią ministra obrony krajowej w tej sprawie i postawienia tej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Wniosek ten zostaje jednogłośnie przyjęty."

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym Rusinów w sprawie nadużyć przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicji.

Pierwszy zabiera głos minister spraw wewn Bienerth, który oświadcza: Zanim do obu w dyskusji stojących wniosków nagłych zajmę stanowisko, muszę wyraźnie zastrzedz się przeciwko pojmowaniu i interpretacji moich wywodów wygłoszonych nad wnioskiem pos. Ceglińskiego i tow. ze strony kilku mowców partji socjalistycznej i rusińskiej. Jest tylko naturalnem, że rząd wszystkim przytoczonym mu zażaleniom pełną poświęca uwagę i że zupełnie świadomym jest swego obowiązku, by siętam, gdzie na podstawie sumiennych dochodzeń stwierdzi braki, usunięcie ich spowodować. Rządowi więc nie jest nic tak dalekiem, jak wywołać u części ludności zupełnie nieuzasadnione uczucie beznadziejności, tem mniej to uczucie podsycać. To stanowisko miał przed oczyma przy zamianowaniu nowego namiestnika (Protesty u Rusinów, potakiwania u Polaków) i przekonany jestem, że z nim postawiono odpowiedniego męża na odpowiedniem miejscu (Zywe oklaski u Polaków. Pastor: Dla całego kraju. Protesty u Rusinów).

Bienerth: W swej mowie wstępnej namiestnik odpowiednio do zamiarów rządu zapowiedział jako zasadę państwowej administracji równomierne zastosowanie ustaw bez różnicy wyznania i narodowości.

Pos. Staruch: Ale na polski sposób, Ekscelencjo!

Bienerth: Trzymanie się tej zasady wyjdzie na dobre w równej mierze polskiej jak ruskiej narodowości, a mianowicie wszystkim ich warstwom.

Z tego stanowiska wychodząc, rząd przedstawił do zamianowania namiestnika i z pewnością dał przez to najlepszy dowód, że poważnie się stara stosunek ludności do administracyi sprowadzić na drogę zadowalniającą wszystkich. Dla usunięcia wszelkich nieporozumień chcę jeszcze dodać stwierdzenie, że chociaż rząd przyjmuje zapewnienie lojalnego usposobienia ze strony mowców ruskiego narodowego klubu (moskalofilów) do wiadości, treść narodowa programu tej partji, jeżeli dobrze ją zrozumiałem, już dla tego nie może znaleźć poparcia u rządu, ponieważ dotychczas istnienie rosyjskiej ludności w Galicji i na Bukowinie, z wyjątkiem małej ilości Lipowanów w tym ostatnim kraju, nie zastała stwierdzoną, więc narodowy program tej partyi, nie stoi w związku z narodowem wyznaniem ludności, za której zastępców się uważają (Zywe oklaski u Rusinów)

Poseł Markov: Tośmy już wiedzieli.

Bienerth: Głębokiem oburzeniem napełniły mnie wywody moich bezpośrednich przedmowców i odpierając je imieniem rządu jak najstanowczej, nie omieszkam oświadczyć, że mowy te wzmocniły we mnie przekonanie, że tendencje radykalnego skrzydła narodowo-demokratycznej ruskiej (ukr.) partji w rzeczywistości są takie, jakie ze strony polskiej stwierdzono. (Zywe oklaski u Polaków). Jeszcze nigdy w tej wysokiej Izbie nie przedstawiono z taką otwartością idei przewrotowych (żywe potakiwania u Polaków) jak to uczynili obaj posłowie, Budzynowski i Trylowski. Dr. Trylowski: Co za idee przewrotowe?

Prezydent: Proszę o spokój, panie pośle Trylowski!

Bienerth: Takie mowy tutaj wygłoszone i przez to immunizowane muszą, skoro dochodzą do wiadomości ludności, wywołać najniebezpieczniejsze podburzanie, jeżeli nie coś gorszego. (Zywe oklaski i brawa u Polaków. Wykrzykniki u Rusinów. Wrzawa. Prezydent prosi o spokój).

Bienerth: Rząd więc tylko swój obowiązek spełni, jeżeli w przyszłości największą uwagę zwróci na czynność radykalnej ruskiej frakcji... Zywe oklaski i brawa u Polaków. Wykrzykniki u Rusinów. Pos. Jabłoński: To się nie odnosi do wszystkich Rusinów. Prez. Proszę przecież poważnie o spokój.

Bienerth: ... i ta grupa sama sobie będzie musiała przypisać, jeżeli ich działalność zostanie zbadaną także co do tendencji, które po wywodach ich mowców są jawne. Panowie powinni też się namyśleć, do jakich konsewencji ich stanowisko prowadzić może.

Minister w dalszym ciągu informuje Izbę o rezultatach dochodzeń w sprawie nadużyć wyborczych i zaznacza, że skonstatowano pewne wykroczenia. O ile przy nich urzędnicy państwowi mają udział, przeciwko winnym wytoczono śledztwo karno-sądowe, lub też postępowanie dyscyplinarne. Na tem stanowisku minister stał także co do zażaleń w sprawie wyborów sejmowych. Również wszystkie z okazji obecnej dyskusji przytoczone zażalenia zostaną dokładnie zbadane i mogę Wysoką Izbę zapewnić, że o ile okazałyby się słuszne, odpowiednia kara winnych nie minie. Wobec tego proszę o odrzucenie nagłości obu wniosków. (Zywe i długotrwałe oklaski u Polaków. Minister odbiera gratulacje).

Pos. Małachowski, omawiając skargi ruskie zaznaczył, że klub ukraiński nie ma prawa przemawiać imieniem całego narodu ruskiego w Galicji. Przecież zarówno przy wyborach do parlamentu, jak i do Sejmu wybrano przedstawicieli staroruskiego stronnictwa, którzy, jak już z obecnej debaty możemy wnioskować, mają i wyrazili tutaj zupełnie inne zapatrywanie na ruską politykę, aniżeli przedstawiciele ukraińskiego klubu. Tak samo najwyżsi przedstawiciele ruskiego kleru, trzej biskupi, innego są zdania o taktyce ukraińskiego klubu i o terrorystycznej metodzie radykalnych agitatorów — dowodem tego listy pasterskie do wiernych, które ogłoszone były tak w roku zeszłym przy sposobności wyborów parlamentarnych, jak i w ostatnich dniach. Że tak się rzeczy mają, dowodzi odbyty dn. 28 kwietnia b. r. w Szczawnem w sanockim powiecie przy licznym udziale wyborców wiec, na którym ludność ruska wyraziła swoje oburzenie z powodu zamordowania namiestnika. Taki sam nastrój panował dn. 12 b. m. w Lisku. Czyż mam ponadto wspominać, że sławny poeta Platon Kostecki, w niezapomnianej swojej modlitwie, w natchnieniu wielbił jedność Polski, Litwy i Rusi.

Pos. Trylowski woła: Renegat (wesołość).

Pos. Małachowski: Zagadka rozwiązana. Wszyscy ci, którzy nie są zdania p. Trylowskiego, są renegatami. (Wesołość i potakiwania u Polaków).

Pos. Małachowski przytacza jeszcze wiele innych głosów na dowód, że ukraińskie stronnictwo wszędzie głosi tylko nienawiść ku Polakom. Pos. Trylowski przyznał zupełnie otwarcie, że on i jego zwolennicy pełni są nienawiści ku austrjackiemu rządowi i ku Polakom. Mowca wylicza miejscowości, w których podczas pożaru podburzeni ukraińscy chłopi nie chcieli pomagać gasić ognia, ponieważ płonące domy były ubezpieczone w krakowskiem towarzystwie.

Pos. Małachowski omawiał następnie zachowanie się ukraińców wobec czynu Siczyńskiego, stanowisko Polaków i zakończył: Chcemy podać rękę owym żywiołom wśród stronnictw ruskich, które są gotowe wstąpić na drogę pokojowego współżycia. Walczyć będziemy o ideały wolności, równości, sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości bliźniego, a z Bożą pomocą odniesiemy zwycięstwo — bez was, wbrew wam, a także przeciwko wam, którzy jesteście wrogami własnego narodu.

Na wniosek pos. Delugana dyskusję zamknięto, poczem przemawiali mowcy jeneralni: pro pos. Masaryk, contra pos. Stapiński.

Po wywodach końcowych wnioskodawców i sprostowaniach faktycznych, w głosowaniu nagłość obu wniosków odrzucono.

Na tem obrady zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godzinie 11-ej przed południem.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 26 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Filipa wyznawcy i Zacharjasza biskupa: w środę Bedy wyznawcy, doktora Kościoła i Jana papieża męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 42; zachód przypada o godz. 7 min. 31; długość dnia godz. 15 min. 49.

Kalendarzyk wtorkowy:

Teatr miejski: „Gdy umarli obudzimy się".

Teatr ludowy: „Trójka hultajska".

Teatr Rozmaitości Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Teatr Kineton: Dwa przedstawienia kinematograficzne o godz. 6 i 8.

Chromofotoskop: przy ulicy Floryańskiej: „Północny Tyrol".

— „GRUPA POLSKA w POCHODZIE JUBILEUSZOWYM. Komitet, urządzający Grupę Polską w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu, odwołuje się do publiczności, przypominając, że całe wystąpienie Polskiej Grupy udać się może jedynie przy poparciu dobrowolnemi składkami. Komitet na razie rozporządza zbyt małemi jeszcze środkami, aby te wystarczyć mogły na pokrycie ogromnych wydatków całego przedsięwzięcia. Choćby najskromniejsze datki będa mieć swoje znacze-

---

nych neurasteników w literaturze. Najwięcej realnych, życiowych cech w stosunku bohatera do matki, którą kocha całą siłą swej idealizującej duszy, a w czem pozwalam sobie dopatrzeć się pewnego wpływu listów Słowackiego do matki. Za to stosunek Zniatyńskiego do Janiny najmniej jasny i uzasadniony. Psychologicznie powinna pogoda jej dobrej duszy, optymizm jej i zapał do pracy raczej ukojeniem być dla cierpień Zniatyńskiego, — tymczasem Juliusz odtrąca jej uczucie dosyć brutalnie, a bez głębszej przyczyny, — przejawia się w tem rys niedbałości i szorstkości współczesnego człowieka.

Zniatyński — poeta jest dalszym ciągiem Zniatyńskiego — człowieka, działacza społecznego. Idealista to z krwi i kości, wychowany pod znakiem romantyzmu, wykarmiony tajemniczą poezją, co płynie z baśni zamierzchłych dziejów i sędziwej tradycji. Jego „poemat prozą o Wandzie", jest najdobitniejszym tego wyrazem. Trawestacja to niejako, przedstawienie „na wywrót" znanej baśni o Wandzie, co nie chciała Niemca, a która tutaj pada ofiarą niezrozumienia, ciemnoty, zapamiętałości tłumu, i przewrotności jego przodowników. Baśń cała trzymana w tonie podniosłym, nastrojowym archaicznie zabarwionym, — coś jakby „Walgierz Wdały" Zeromskiego, — mniej tylko w niej siły, a więcej monotonności i rozwlekłości.

Inny poemat, wpleciony do „powieści" Balickiego, — to „Noe", wyraz walk duchowych bohatera na tle religijnym, na tle zwątpień i szamotań się chrześćjańskiego serca, nie umiejącego pogodzić wyroków losu z ideałem bóstwa. Jest to również „jakby wywrócenie" podania biblijnego, — (dosyć częste w nowszej poezji europejskiej*) przy czem odzywa się wyraźnie echo romantyzmu, a mianowicie Mickiewicza w „Improwizacji". D. c. n.

Tad. Stan. Grabowski.

*) por. poezje Carducciego, u Czechów Machara, Vrchlicky'ego, u Chorwatów Krazycevica, także pisarzy rosyjskich.

nie. Składki należy przesyłać pod adresem skarbnika komitetu, dra S. Stafieja, Kraków, Rada powiatowa, Pijarska 1.

Uprasza się jeźdźców pragnących wziąść udział w „Hufcu konnym“ o szybkie zgłaszanie się pisemne pod adr. komitetu, albowiem lista uczestników „Hufca“ zostanie w niedzielę 31 b. m, bezwarunkowo zamknięta.

Do części przedstawiającej „Wesele Krakowskie“ mogą być przyjmowani jedynie jeźdcy zgłaszający się z swojemi własnemi końmi, w kostjumach oznaczonych w regulaminie strojów pod l. 3. to znaczy w charakterze weselnych drużbów. Komitet zawiadamia, że wszyscy uczestnicy „Grupy“ otrzymają legitymacje na bezpłatny przejazd do Wiednia i z powrotem. Przewóz koni, wozów i rekwizytów będzie również bezpłatny.

Wyjazd całej Grupy z Krakowa nastąpi d. 10 czerwca pociągami wieczornemi wprost do Wiednia. Jakkolwiek pochód odbędzie się dn. 12 czerwca, uczestnicy muszą się stawić w Wiedniu wcześniej, chodzi bowiem o dokładne wypróbowanie ludzi i koni i wzięcie udziału w generalnej próbie, którą urządza komitet centralny dnia 11 czerwca w Rotundzie w Praterze. Subkomitet pod przewodnictwem nadinspektora dyrekcyi kolejipaństw. p. Odra Ignacego Wróbla, rozpoczął już pracę nad kwestją przewiezienia całego materjału ludzi, koni i rekwizytów do Wiednia, co wobec wielkiej liczby uczestników, a olbrzymiego ruchu, jaki w owym czasie na kolejach panować będzie, jest rzeczą niezmiernej wagi.

Komitet wykonawczy urzęduje i udziela wszelkich objaśnień codziennie między godz. 6—7 wieczór w sali prezydyalnej Rady powiatowej, Kraków, ul. Pijarska 1.

Rada powiatowa w Dąbrowie zgłosiła delegację z tamt. powiatu do udziału w polskiej grupie pochodu jubileuszowego a ponadto nadesłała subwencyę w kwocie k. 200.

Rada powiatowa w Łańcucie zgłosiła delegację 30-tu uczestników i nadesłała subwencję K. 100.

Rada powiatowa w Żywcu zgłosiła delegację 45 uczestników i nadesłała subwencyę K. 200.

Oprócz tego spodziewa się komitet dalszych zgłoszeń, a przedewszystkiem delegacyi górali z okolic Zakopanego.

— STYPENDJA RĘKODZIEL. z FUNDACJI śp. ADAMSKICH. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendja z fundacji śp. Adamskich, przeznaczone dla młodzieży rękodzielniczej pragnącej kształcić się dalej w obranym zawodzie w kraju lub poza jego granicą. Pierszeństwo służy kandydatom urodzonym w Tarnowie. Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 1 lipca br. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— STREJK PIEKARZY trwa dotąd w niezmienionych rozmiarach. Czeladnicy piekarscy zachowują dotąd solidarność i nie ustępują w swych żądaniach. Również majstrowie odrzucają warunki czeladników. Jak wiadomo, chodzi głównie o podwyższenie płac czeladników o 4 korony, o 24 godzinny spoczynek od soboty rano do niedzieli rano, o 12 godzinny czas pracy i o wynajmowanie robotników przez majstrów tylko z ramienia stowarzyszeń robotniczych. W sprawie t. zw. deputatu zgadzają się, czeladnicy na pobieranie codziennie z piekarni pieczywa za 30 hal. Nadto domagają się by majstrowie nie przyjmowali wyższej liczby uczniów niż przepisuje ustawa przemysłowa, tudzież by od uczniów żądano ukończenia 4 klas szkoły ludowej i 16 lat życia.

Ponieważ sprawa strejku ma ogólniejsze znaczenie, pragnęliśmy zasięgnąć wiadomości o powodach bezrobocia także u czeladników. W sobotę przybyło do naszej redakcji trzech uczestników zmowy, którzy nam obszernie przedstawili swoje grawamina. Utrzymują oni, że czas pracy jest w niektórych piekarniach nadmiernie przedłużony i trwa niekiedy do 16 godzin.

Spoczynek tygodniowy uregulowany był między majstrami a czeladnikami umową z przed dwóch lat. Nie przypadał on na niedzielę, ale każdy czeladnik był w tygodniu przez jedną dobę zwolnionym od pracy. Zastępował go wtedy rezerwowy czeladnik. W piekarniach większych np. Bałabana, gdzie pracowało najmniej 6 czeladników, znajdował ią do takiego zastępstwa specjalny stały czeladnik.

Co się tyczy długości dnia roboczego, to trudności w jego uregulowaniu polega w tej okoliczności, że małe piekarnie, posiadające zaledwie po trzech czeladników, nie mogą wprowadzać ich zmiany w ciągu jednej doby. W piekarniach zaś większych np. Bałabana, gdzie czeladź jest liczna i może się zmieniać, praca trwa już dzisiaj po 12 godzin na dobę W tej też piekarni strejk ustał już w sobotę.

Czeladnicy żalą się jeszcze na zatrudnianie w piekarniach parobków, zwłaszcza zamiast t. zw. „judlów“, czeladników przeznaczonych do przynoszenia ciasta na deskach do pieca. Jako środek przeciw podwyższeniu cen pieczywa zalecają czeladnicy, by publiczność domagała się w piekarniach sprzedaży pieczywa na wagę. (środek prawie niemożliwy Prz. Red.)

Przed kilku dniami bawiła deputacja kato lickich czeladników w Wiedniu, by interwenjować u prezesa Koła polskiego w celu cofnięcia pomocy udzielanej majstrom przez wła dze wojskowe.

W celu wyjaśnienia żądań czeladników podajemy tu dotychczasową wysokość płac w piekarniach:

Czeladnik t. zw. „judel“ brał 18 — 20 koron tygodniowo.

Miszer (zatrudniony koło ciasta) 20 — 24 kor.

Piecowy, wypiekający pieczywo pobierał od 24 do 32 kor. tygodniowo.

Rezerwowy czeladnik otrzymywał za jeden dzień 4 kor.

Płace te niedawno były podwyższone i majstrowie twierdzą stanowczo, że dalszej zwyżki nie wytrzymają... Sądzimy jednak, że należy bezwarunkowo znaleść drogę pośrednią, i że czeladnicy nie powinni zajmować stanowiska nieprzejednanego. Niech pamiętają, że je żeli ich zbyt daleko sięgające wymagania doprowadzą do podrożenia pieczywa, utracą wszyst kie sympatje ludności.

— GRZECH i BŁĄD p. DASZYŃSKIEGO. Ostatniej mowy p. Daszyńskiego, wygłoszonej w parlamencie przy ruskiej dyskusji, — pisma narodowe nie podały, — co ogromnie oburzyło „Naprzód“ i socjalistycznego mówcę. „Naprzód“ występuje z tego powodu z grabiańskiemi napaściami na Koło, które rzekomo „za kazało“ dziennikom polskim drukowania mowy p. Daszyńskiego. Socjaliści nie mogą tego zrozumieć, że Koło nie potrzebuje wydawać „zakazu“, — gdyż pisma polskie same z własnej inicjatywy nie mogłyby przytaczać mowy opartej na fałszywem założeniu i gwałcącej so lidarność narodową. W tem właśnie leży „błąd i grzech“ p. D., — jak się wyraził jeden z dzien ników zwykle z nim sympatyzujących, — że w sprawie czysto narodowej, w której nie walczyły ze sobą postęp z reakcją, i w której specjalne socjalistyczne zasady w grę nie wchodziły, nie miał on chęci czy odwagi wystąpić jako Polak, ale stanął po stronie najgorszych obecnie wrogów polskiego imienia. P. Daszyń ski nie jest do tego stopnia naiwnym, aby na serjo uważał Petryckich, Budzynowskich, Trylowskich i innych hajdamackich „mężów stanu“ za szermierzy wolności, postępu i społecz nej harmonji. Każdy bezstronny polityk spokoj nie oceniający działalność tych ludzi musi przyjść do przekonania, że są oni przednią strażą najpotworniejszej reakcji, — bo dążą otwarcie do rządów motłochu, że ich ruski patrjotyzm, składa się wyłącznie z nienawiści do Polaków, — że wreszcie ich kultura polityczna i umysłowa jest tak niska, że nietylko porozumienie z nimi, ale nawet zrozumienie ich jest dla ludzi cywilizowanych wręcz niemożliwem. Ale p. Daszyński, nie bez pewnej obłudy, — chce koniecznie dopatrzyć się w prowo dyrach ukraińców „męczenników“ uciskanych przez polską szlachtę i polską biurokracje, kru szy za nimi kopję razem z różnymi żydami i wszechniemcami, razem także z rządem pruskim i hakatystami... niechże się potem nie dziwi, że go prasa ignoruje, że nie nadaje roz głosu jego przemówieniom publicznym. Pocie szy go jednak niewątpliwie uznanie „Neue freie Presse“ — i entuzjastyczne pochwały „Dziła“... Ale niech pamięta, że w ten sposób sam się wyklucza z obozu narodowego.

— NAGŁY ZGON. Dziś, o godzinie 7 rano, listonosz Mikołaj Terlecki, wyszedłszy z domu zupełnie zdrów, w gmachu poczty przy ul. Wielopole zasłabł nagle i zanim zdołano pospieszyć z ratunkiem — zmarł, jak się zdaje na atak serca. Terlecki liczył lat 33.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Sroda: „Z dobrego serca“ obrazek scen. w 1 akt. L. Rydla. „Pan Geldhab“ kom. w 3 akt. Al. hr. Fredry (występ A. Siemaszki).

Czwartek: „Król Stanisław August“. Dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 nap. T. Grabowski (ostatni występ Tarasiewicza).

Piątek: „Cavalleria rusticana“ opera w 1 akcie Mascagni'ego. „Pajace“ opera w 2-ch akt. Leoncavalla.

— GROMADNE OTRUCIE? W Podgórzu krąży wiadomość dotąd niesprawdzona, że w Karniowie padła ofiarą otrucia cała rodzina. W piątek miała kupić pewna wieśniaczka z Karniowa nogi wołowe u jakiegoś rzeźnika podgórskiego. Po ich spożyciu cała rodzina z domownikami w liczbie 18 osób zachorowała z oznakami otrucia, 5 osób już zmarło, reszta leży ciężko chora.

Wiadomość tę notujemy z zastrzeżeniem jako pogłoskę.

— ANDRYCHÓW. (Uroczyste otwarcie tkalni, — Obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja.)

Miasto nasze oglądało w dniu 23 b. m. niezwykłych gości, którzy przybyli na uroczyste otwarcie pierwszej mechanicznej tkalni braci Czeczowiczka. Ze Lwowa przybył o godzinie 1 po południu Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy, w towarzystwie kilku posłów sejmowych, pp. Jahla, członka Wydziału krajowego, dr. Lea, prezydenta miasta Krakowa i Łuszczkiewicza, marszałka powiatowego i posła do Rady państwa. Na dworzec kolejowy, pięknie udekorowany, przybyła na powitanie Rada gminna z hr. Bobrowskim na czele jako burmistrzem, oraz właściciele tkalni, starosta wadowicki Gepert i rotmistrz żandarmeryi.

O godzinie 3. przybył specyalnym pociągiem z Wiednia minister Abrahamowicz, a z nim 14 posłów do Rady państwa i kilku zaproszonych dygnitarzy z Wiednia. Ministrowi towarzyszył również dyrektor kolei północnej br. Banhans. Na ich przybycie przybyła ró wnież na dworzec powtórnie Rada gminna, przedstawiciele miejscowych władz i wiele ciekawej publiczności. — Z polskich posłów zauważyć można było Dobiję, Stohandla, Lazarskiego i Fiedlera.

Z dworca udali się goście do tkalni powozami. Fabrykę przystrojono pięknie zielenią i flagami o barwach kraju i państwa. Goście zwiedzili szczegółowo tkalnię, która była w pełnym ruchu. Potem odbyło się uroczyste zamurowanie aktu, zawierającego historję powstania tkalni.

Właściciele podejmowali gości bankietem, urządzonym na 80 nakryć. Przygrywała muzyka wojskowa specyalnie na tę uroczystość sprowadzona z Krakowa. W czasie uczty wygłoszono wiele toastów. Częścią gastronomiczną bankietu zajęła się firma A. Hawełka z Krakowa.

Staraniem wydziałów Czytelni i Ogniska nauczycielskiego odbył się tu w dniu 24 bm. uroczysty obchód rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. O godz. 9 rano odprawiono na tę intencyę mszę św., w czasie której śpiewał chór mieszany w towarzystwie organu. O godz. 8 wieczór odbył się uroczysty wieczorek. Program wypełniły śpiew chóru, słowo wstępne, deklamacje a na zakończenie odegrano „Dziką różyczkę“ Bilińskiego. Całość wypadła udatnie.

Sala była wypełniona. Czysty dochód przeznaczono w połowie na czytelnię, w połowie na „Ognisko" nauczycielskie.

—PRZY GALICYJSKICH WŁADZACH skarbowych jest do obsadzenia kilkanaście posad praktykantów konceptowych z wyższem adjutum 1200 koron rocznie. Podanie należycie udokumentowane, zaopatrzone w świadectwa z trzech egzaminów rządowych na wydziale prawa i umiejętności politycznych jednego z uniwersytetów austrjackich wnosić należy do prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

— NOWY DWORZEC KOLEJOWY w KRAKOWIE. Wczoraj, pod przewodnictwem ministra kolei Derschatty odbyła się w Wiedniu konferencja w sprawie budowy nowego dworca w Krakowie. Rezultatem konferencji owej jest to, że w myśl życzenia reprezentacji m. Krakowa i Izby handlowej, dworzec ten nie będzie przebudowany, lecz wzniesiony będzie gmach nowy. W sprawie tej donosi wiedeńska „Polnische Correspondenz":

Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolei konferencja w sprawie krakowskiego dworca towarowego, pod przewodnictwem ministra kolei Derschatty. W konferencji brało udział prezydyum Koła polskiego i zastępcy miasta Krakowa. W ciągu konferencji minister kolei oświadczył, że przyjmuje projekt przedstawiony przez reprezentację miasta Krakowa. Wykonanie projektu natrafia jeszcze na niektóre trudności w ministerstwie skarbu i u władzy wojskowej, te jednakże prawdopodobnie łatwo dadzą się usunąć.

— „W CICHYM DOMKU" znany dramat p. Rittnera, który cieszył się takiem powodzeniem na scenach polskich, został wystawiony w Wiedniu w przekładzie niemieckim, w „Deutsches Volkstheater". Dramat polskiego autora zyskał jednomyślne i gorące uznanie krytyki wiedeńskiej. Naturalnie jednak żaden recenzent nie wspomniał o pochodzeniu autora, i żaden nie wyjaśnił, że sztuka jest tłumaczeniem z polskiego . . .

— JUBILEUSZ PRASY LITEWSKIEJ. W kowieńskiem Towarzystwie litewskiem p. n. „Dajna" odbyła się w tych dniach uroczystość jubileuszowa prasy litewskiej. Na obchód złożyły się cztery odczyty: 1) p. Basanowicza, za łożyciela i redaktora pierwszej gazety w języku litewskim p. t. „Auszra" (Zorza), której pierwszy numer wyszedł w dniu 22-ym maja 1883 r. w Królewcu, 2) pani Kimont, 3) p. Bogdanowicza i 4) p. Sokołowskiego, znanych działaczów w sprawie odrodzenia języka litewskiego. W odczytach dokonano przeglądu literatury litewskiej w różnych kierunkach za ostatnie dwudziestopięciolecie, tudzież scharakteryzowano działalność „Auszry" i jej współpracowników. W obchodzie wzięło udział liczne grono litwinów, zarówno miejscowych, jak i przyjezdnych, z ks. Kudyrką na czele. Jednocześnie odbyło się otwarcie wystawy dzieł malarzy litewskich.

— REWIZJA w CERKWI „Diło" donosi ze Skały: „Na anonimową denuncyacyę jakiegoś wszechpolskiego chuligana (ks. Józefa Sanojcy) zjechał do Skały nad Zbruczem komisarz starosta z Borszczowa, zjawił się u ruskiego parocha ks. Aleksandra Lewickiego i zawezwał go w imieniu prawa, by otworzył cerkiew dla przeprowadzenia w niej u r z ę d o w e j r e w i z y i. I rzeczywiście dokonał w cerkwi rewizyi, w każdym zakątku, nie tylko na chórze, w szafach, piwnicach, ale i n a o ł t a r z a c h.

Na zapytanie parocha, jaki cel może mieć rewizya, komisarz odpowiedział: „jest doniesienie, iż w cerkwi ma być s k ł a d b o m b, browningów" i t. p. Rewizya nie dała żadnego rezultatu,; komisarz odjechał przepraszając parocha za nieprzyjemność, ale on musiał spełnić swój obowiązek. W końcu prosił komisarz parocha o zachowanie faktu w tajemnicy dla uniknięcia skandalu".

„Diło" zaznacza, że za tę wiadomość jego informator poważny przyjmuje pełną odpowiedzialność.

— SMUTNA STATYSTYKA. Paryskie pisma zamieszczają charakterystyczną dla moralności i kultury francuskiej statystykę.

Od r. 1885 t. j. od zaprowadzenia ustawy rozwodowej, ułatwiającej rozwody i powtórne małżeństwa, wzrasta w sposób zastraszający liczba rozwodów we Francji. Według statystyki urzędowej w r. 1885 wydano 2950 wyroków rozwodowych, w r. 1900 już 7158, a w r. 1907 aż 10.573. Statystyka wykazuje dalej ścisły związek liczby rozwodów z rosnącą ciągle cyfrą dzieci nieślubnych, 87 departamentów dzieli statystyka na dwie grupy. Pierwsza obejmuje 42 departamentów, w których jest najwięcej rozwodów, a mianowicie 62 na 100 tysięcy mieszkańców, podczas gdy w innych 45 departamentach przypadają 4 rozwody na 100 tysięcy mieszkańców. W pierwszych departamentach przypada na 100 tysięcy 180 nieprawnych urodzeń w drugich tylko 95. Departament Sekwany, wykazuje najwyższą cyfrę rozwodów, ma niesłychaną również liczbę dzieci nieprawych, bo rocznie rodzi się 454 na 100 tysięcy mieszkańców. A więc jest tam aż 24 proc. rocznie urodzin nieślubnych. W tym departamencie leży „stolica kultury" Paryż.

Ustawa rozwodowa we Francji rozbiła dziś życie rodzinne, unieszczęśliwia tysiące niewinnych dzieci i prowadzi Francję w bagno występków i zbrodni. W imię nowożytnej kultury!

— WIELKI POŻAR w CHICAGO. O pożarze składów drzewa i domów okolicznych, który wybuchł niedawno w Chicago, donoszą następujące szczegóły. Mieszkańcy górnych pięter w domach objętych pożarem mieli odwrót odcięty, wobec czego wyskakiwali z okien na bruk uliczny lub do podstawionych płócien ratunkowych. Dotychczas znaleziono w zgliszczach 12 zwęglonych zwłok ludzkich. Rany ciężkie, czy to skutkiem poparzenia, czy to przy wyskakiwaniu z okien, odniosło 42 osoby. Istnieje obawa, że pod zgliszczami znajduje się jeszcze kilkanaście osób spalonych.

Telegramy.

PRZESILENIE we WSPÓLNYM RZĄDZIE.

WIEDEN. Dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłasza następujące pismo odręczne:

Kochany baronie Aehrenthal!

Uznaję przyczyny, które Pana jako też mego ministra wojny zbrojmistrza Schönaicha, skłoniły do przedłożenia mi prośby o uwolnienie z urzędu. Uważam jednakże te przyczyny za niewystarczające do uwzględnienia tej prośby. — Ostatnia konferencja ministerjalna, dzięki usiłowaniom wszystkich interesowanych czynników, a zwłaszcza wskutek życzliwego stanowiska obu rządów, powzięła zgodne uchwały, które w drodze porozumienia r o z w i ą z u j ą w s p o s ó b z a d o w a l n i a j ą c y kwestję u r e g u l o w a n i a p ł a c o f i c e r s k i c h i p o l e p s z e n i a m a t e r y a l n e g o p o ł o ż e n i a ż o ł n i e r z y. Z prawdziwem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości przyjście do skutku tej umowy, która przy wspólnym budżecie zostanie przedłożoną w delegacji. Oczekuję Pańskich propozycyj co do zwołania delegacyj na najbliższą sesję i zastrzegam sobie w tym kierunku decyzję.

Zapewniam Pana i mego ministra wojny jenerała zbrojmistrza Schönaicha o mem najpełniejszem zaufaniu. J e s t m o j e m ż y c z e n i e m, a b y p a n o w i e o b a j n a d a l p o z o s t a l i w u r z ę d z i e i jak dotychczas, skutecznie udzielali mi swych usług, które z wdzięcznością uznaję

Wiedeń, dn. 25 maja 1908 r.

Franciszek Józef m. p.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 22 maja 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	631	25	Gal. karp. Tow. naft.	78	10
Węg. zakł. kred.	749	—	Oblig. węg. indemiz.	97	20
Anglobanku	295	50	Renta majowa	97	20
Unionbanku	537	50	Austr. renta kor.	93	05
Länderbanku	440	75	Węg. " "	94	15
Bankvereinu	521	—	56 l. listy t. kr. ziem.	94	50
Bodenkredit	10	75	4% " Banku h.	100	20
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% " " "	110	50
Kolei państwow.	693	—	5% " " "	94	75
" połndn.	134	50	4% " " kraj.	100	25
" Elbethal	443	—	4½% " " "	97	75
" Północnej	52	70	4% Gal. Obl. prop.	96	40
" Czerniow.	—	—	4% Gal. poż. k. z 1893	94	25
Alpiny	360	—	4% Poż. m. Lwowa	187	50
Rima Muranyi	26	50	Losy tureckie	117	67
Prask. Tow. żelaz.	561	—	Marki	251	50
Fabryka broni	551	—	Ruble	251	65
Tureckie tytun.	408	—	Rosyjskie pap.	—	—

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.59 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.
7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.
8.46 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchabory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.
10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.
10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 18, z Krakowa.
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 18 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.
3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa
3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenia w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bieżanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja. Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19. z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bieżanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy osobowy Nr 413 z Krakowa.
11.20 „ „ Nr 413 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.
5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.
5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze, Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.
7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.
8.45 rano, osobowy, Nr. 18. do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.
1.30 popołudniu, osobowy. Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.
1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.
1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.
2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenia w Suchej od Zwardonia i Żywca.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bieżanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001
8.10 „ „ „ Nr. 102 do Podgórza - Płaszowa, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa.
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa.
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bieżanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II kl.

Nowości otrzymane na skład główny poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędn., l. 69057). Tel. l. 68:25

Najnowsze wydawnictwa.

Bąkowski K. Opowieści Imci p. Dymka ..aka i pisarza cech. 3.—
Bogdalski C. Misje w Królestwie Polskiem odprawione w roku 1906 przez Ojców z zakonu Braci Mniejszych prowincji galicyjskiej 1.—
Caputa I. Konferencje dla panów 1.—
Czajkowski M. Wernyhora, Dwa tomy 5.80
Dróbecki. Utwory patryot. 2·50
Heinrich Wł. Psychologja uczuć 6.—
Kajsiewicz H. Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana. Wydanie piąte 2.—
W oprawie płóciennej 2·50
Kęczkowska Z. O samokształceniu 1.—
Kwestja terminatorów w naszym kraju —·30
Łabieński B. Apostoł Warszawy. Żywot Błogosławionego Klemensa Maryi Hofbauera 1·—
Milewski J. i W. Czerkawski Polityka ekonomiczna. 2 tomy 16·—
W oprawie płóciennej 19·—
Nanke. Szlachta wołyńska 2·—
O Różańcu na podstawie listów okólnych Ojca św. Leona XIII 1·—
Rosseger P. Z górskich wsi 1·—
W oprawie płóciennej 1·50
Sprawa guberuji chełmskiej. 1.—
Szelągowski. Rozkład Rzeszy za Władysława IV 5·—
Szeptycka Z. Pisma 2 tomy 10·—
Tarnowski St. Historja literatury polskiej. Tomu IV część I. (Wiek XIX 1850-1863). 4.—
Tomu VI część II. (Wiek XIX 1863-1900). 5·—
Teka grona konserwatystów Galicji zachodniej. Tom II zawierający ilustrowany inwentarz zabytków sztuki i przeszłości powiatu krakowskiego sporządzony prze dr. St. Tomkowicza. Zwracamy między innemi uwagę na wyczerp. opisy klasztorów Zwierzynieckiego, na Bielanach i w Mogile z planami i widokami, oraz wielu miejsc wycieczkowych w okolice Krakowa 20·—
Tomkowicz S. Wawel. Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej, tom IV, część 1 za cały tom z atlasem 45·—
Wadowski J. A. Kościoły Lubelskie 10·—
Wojciechowski T. Kościół katedralny w Krakowie. **Cena zniżona.** 8·—
W ozdobnej oprawie półskórkowej 15·—
Załęski S. Jezuici w Polsce. Streszczenie 6·—
Zaremba S. Zarys teorji liczb całkowitych 4·—
Zmogas M. Barcikowscy 4·20
Zoll F. Pandekta. Tom I 12·—
Zubrzycki J. Skarb architektury w Polsce. Zeszyt I. II. III IV. V. i VI. po 150·
Żmigrocki M. Lud Polski i Rusini wśród Słowian i Aryów. Tom I. Obrzędy weselne 6·—

STANISŁAW SMOLKA

POLITYKA LUBECKIEGO.

przed powstaniem listopadowem.

Tom II. Cena koron 10, z przesyłką pocztową 10·80.

Poprzednio wydany tom I. koron 10.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

podaje niniejszem do wiadomości P. T. Członków, że wypłaca od udziałów złożonych, ponad przyznaną 4% zaliczkę na dywidendę, jeszcze

1% superdywidendy za rok 1907

w kasie Towarzystwa w Krakowie lub Filii we Lwowie, za przedłożeniem książeczki udziałowej.—

(Przedruku nie opłacamy:)

Za nadesłaniem 60 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

KONCESYONOWANA

reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 7 stycznia 1908 L. 124.3775

Szkoła rachunkowości państwowej - ogólnej i kupieckiej

otwartą została w Krakowie przy ulicy Szujskiego l. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowego programu nauki.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobny kurs.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. Tobiczyk, Kraków, ul. Szujskiego l.7 co dziennie od 3-7 popoł.

Z powodu zmiany lokalu rozpoczyna z dniem dzisiejszym

FIRMA

R. DITMAR, Kraków Rynek 13

Skład lamp naftowych i elektrycznych oraz szkła i porcelany

sprzedaż po znacznie zniżonych cenach.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie

zniża stopę procentową z dniem 1 lipca 1908 od wszystkich wkładek na 4 proc.

Knorra rosa niebieska

najlepszy grysik do rosołu dla dzieci z najlepszego surowca, służy do zrobienia pożywnych rosołów dla dzieci i powracających do zdrowia.

Hygieniczne wózki dla dzieci,



uznane na oddziele profesorów i dyrektorów kliniki uniwersyteckiej, w szpitalu dziecięcym św. Anny Radcy Dworu prof, dra Teodora Eisehericha, wystawione na wystawie związku „Sohulingsschutz" pod kierunkem Dyrektora Prof. dra Teodora Escherichs — są wyrobem znanej fabryki wózków dziecięcych L. Baumanna w Wiedniu VI., Millorgasse 6, który wysyła na życzenie eleganckie i obszerne katalogi wysyła, oraz wszelkich innych wózków darmo i opłatnie.

Uroda znaczy więcej niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu

KREMU VENUS

usuwającego

Piegi, plamy, opaleniznę i liszaje.

Słoiki à K. 1. 50 i K. 2. 50

oraz

PUDER VENUS

Pudełeczko à 40 hal.

dla pań nieszkodliwy, subtelnie delikatnie przylegający do twarzy, poleca

Laboratorjum St. Górskiego w Warszawie.

Główny skład w droguerji Hanaka mag. Farm. Kraków ul. Szewska 5. oraz we wszystkich aptekach.

W sobotę wieczorem na Ślubie W. P. Gusikowskiej

zgubiono broszkę

brylantową w kształcie księżyca w kościele św Floryana lub przed domem rodziców na Rynku Kleparskim. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Admn. „Głosu Narodu", otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Dla kilku panienek

uczęszczających na kursa Baranieckiego, Uniwersytet, lub innych zakładów naukowych, **jest bardzo piękne mieszkanie do wynajęcia, z całem utrzymaniem, przy rodzinie obywatelskiej, za przystępną cenę.** — Pokoje frontowe, słoneczne, wygodne, z widokiem na Rynek. Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Nauczycielskie** Kraków ul. św. Jana Nr. 2. 373

Krawaty, Rękawiczki

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B. RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego poleca się P.T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty. Do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się w abonament ozdabianie grobów po przystępnej cenie.

E. UKLAŃSKI

Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór

o. p. Kraków.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

Póki zapas starczy

można kupować po tej cenie niskiej w składzie pojazdów St. Cyrankiewicza

Powozik nowy lekki małego i zgrabnego rozmiaru, na jednego konika (lub na dwie kozy do pociągu) pomieści 6 osób nadaje się na górzyste okolice; fartuch, buda, i wybicie siedzeń jest ze skór, z latarniami komplet za K. **550.**

Kocz damski czyli koczyk do powożenia zupełnie nowy, wzorowany z obrazu Kossaka p. t. Chrzestna matka, jasion naturalny, lakierowany, z latarniami, w dyszle i orczyki zaopatrzony, na jednego lub parę koni, cena K. **650.**

Wózek nowy na resorach, o dwóch siedzeniach na sprężynach wyslanych pomieści 6 osób, z latarniami, z dyszlami na jednego lub parę kuców, lakierowany na jasion, wybity welwetem, jest tanio do sprzedania za K. **300**

Krakowskie szory z okuciem białem na skórach lakierowanych parę koni (między 15 i pół do 16 miary koni), kompletny ten zaprząg z lejcami i dwoma uździenicami stajennemi, w dobrym stanie za kor. **160** i powyższe pojazdy nowe u pani

Maryi Paryl

byłej kupcowej, upoważnionej do sprzedaży a zamieszkałej przy ul. **Pędzichów L. 15 parter, w domu św. Rodziny w Krakowie.**

Propozycya małżeństwa

Jestem sierotą, po austryackim przemysłowcu, chrześcijanką, lat 25; posiadam 150,000 majątku, i pragnę wyjść za mąż za człowieka z zabezpieczoną pozycyą. Zgłoszenia, tylko w jęz. niemieckim od poważnych kandydatów uprasza się pod: **„Vindobona"** postlg. **Gross Kanirza.** Na anonimy nie odpowiada, dyskrecya rzeczą honoru. 592 1

Nauczycielka

z francuskiem i muzyką poszukuje miejsca na wakacye. Zgłoszenia do Admn. dziennika. 592 1

HAFTY

wyprawy, ślubne suknie, bluzki wszelkie inne.

ANTONINA PIĘTKOWA.

Kraków, Grodzka 23.

W Myślenicach za Rabą są mieszkania do wynajęcia

na sezon (lipiec-sierpień) 2 pokoje z werandą i kuchnią, 1 pokój z Kuchnią i pokój z kuchnią lub bez tejże. Wiadomość pl. Marjacki 8-II p. u właściciela.